

Jarosław Rokicki

CZYNNIKI BIOLOGICZNE I KULTUROWE WE WSPÓŁCZESNYCH DYSKUSJACH SOCJOLOGICZNYCH I ANTROPOLOGICZNYCH

Organizm ludzki jako produkt ewolucji biologicznej

Według szacunków biologów gatunek ludzki wyłonił się ze świata istot żywych po około 4 mld lat procesu ewolucyjnego, prowadzącego od prostych organizmów jednokomórkowych do istot obdarzonych najbardziej skomplikowaną strukturą neurologiczną, jaką jest ludzki mózg. Zgodnie z tradycyjną systematyką zoologiczną człowiek należy do podtypu kręgowców, gromady ssaków, rzędu naczelnych, podrzędu małp wąskonosych i rodziny człowiekowatych, wśród których wyodrębnia się jako osobny gatunek – *Homo sapiens* – jedyny współcześnie istniejący jej przedstawiciel. Nowe projekty systematyzacji, poparte badaniami podobieństwa DNA, proponują poszerzenie rodziny człowiekowatych o szympanasy, goryle, orangutany i gibbony, a rodzaju *homo* – o szympanasy pospolite, szympanasy bonobo i goryle¹. Historia filogenetycznej ewolucji człowieka powtarza się w jego rozwoju ontogenetycznym, co oznacza, że w rozwijającym się płodzie ludzkim pojawiają się i potem zanikają cechy charakterystyczne dla form biologicznych znajdujących się na linii ewolucyjnej człowieka, ale poprzedzających jego pojawienie się (np. łuki skrzelowe, ogon, błony między palcami, owłosienie tułowia). Według szacunków biologów molekularnych różnica w budowie genomu człowieka w porównaniu z genomem szympansa wynosi od 0,4% do 4%². Dla porównania warto dodać, że różnicę pomiędzy genomem drożdży a genomem człowieka szacuje się na 40%.

Z powyższych, jakże wstępnych i niepełnych danych, wyłania się zatem obraz człowieka jako istoty biologicznej, dzielącej z bliskimi jej gatunkami zwierzęcymi nie tylko długi okres wspólnej ewolucji, lecz także daleko idące podobieństwo genetyczne.

¹ Autorem tej propozycji jest biolog, prof. Jared Diamond z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles. Podaje za: M. Rotkiewicz, *Szympanas też człowiek*, „Polityka” 2003, nr 23, s. 89.

² Według J. Diamonda o 1,6%, *ibidem*.

Człowiek jako twórca kultury

Z drugiej strony, jak twierdzi przytłaczająca większość antropologów, psychologów, socjologów, filozofów i przedstawicieli innych nauk humanistycznych, człowiek przekracza granice biologii i tworzy własny, specyficzny, właściwy tylko jemu świat – świat kultury. Szeroko rozumiana kultura ludzka staje się nową jakością, otwierającą przed człowiekiem nowe możliwości rozwoju i opanowywania świata natury, eksploracji niedostępnych innym organizmom obszarów Ziemi i kosmosu oraz świata abstrakcji i symboli. W efekcie kultura daje człowiekowi istotną przewagę adaptacyjną nad innymi zamieszkującymi Ziemię organizmami. Kultura uruchamia mechanizm przekazu informacji oraz adaptacji środowiskowej w sposób odmienny od przekazu genetycznego, właściwego organizmom biologicznym, i od adaptacji ewolucyjnej. W tym znaczeniu kultura, wyłaniając się z natury w sensie filogenetycznym, jednocześnie przeciwstawia się jej w rozumieniu ontogenetycznym. Człowiek, pozostając istotą biologiczną, staje się jednocześnie bytem swoistym, mającym cechy, których nie da się odnaleźć w świecie zwierząt. Próby określenia istoty swoistych cech człowieka możemy odnaleźć w takich opisujących go nazwach, jak: „istota społeczna” (*zoon politikon*), „stworzenie rozumne” (*animal rationale*), „stworzenie zdolne do doznań pozazmysłowych” (*animal methaphisicum*), „człowiek religijny” (*homo religiosus*), „człowiek zręczny” (*homo faber*), „człowiek bawiący się, żartujący” (*homo ludens*), „stworzenie zdolne do posługiwania się symbolami” (*homo symbolicum*)³.

Człowiek pomiędzy naturą a kulturą

Uwzględnienie obu powyższych punktów widzenia skłania nas do zaklasyfikowania człowieka do obu porządków – natury i kultury. Problem określenia stosunków pomiędzy naturą i kulturą pojawiał się już w filozofii starożytnej. Jednym z najważniejszych zagadnień antropologii ogólnej, a chyba także innych dyscyplin humanistycznych, stał się jednak dopiero w czasach Oświecenia za sprawą przede wszystkim Jana Jakuba Rousseau (1712-1778). Co prawda rozumienie „stanu natury” przez Rousseau, a szczególnie jej idealizacja i przeciwstawienie „zwyrodniałej” cywilizacji ludzkiej różniło się od późniejszych ujęć, jednak koncepcje, które umiejscawiają człowieka i jego wytwory pomiędzy przeciwstawnymi biegunami natury i kultury bądź cywilizacji, pojawiają się w różnych formach do czasów współczesnych.

Do głównych przeciwstawnych przykładów, które stanowią konsekwentne intelektualne rozwinięcie pierwotnego dylematu relacji pomiędzy naturą a kulturą, zaliczyć należy koncepcje oparte na następujących dychotomiach:

- naturalizm i antynaturalizm,
- redukcjonizm i antyredukcjonizm,
- racjonalizm i empiryzm,
- uniwersalizm i relatywizm.

³ Określenia te podaje za: *Człowiek*, [hasło w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1998, s. 851.

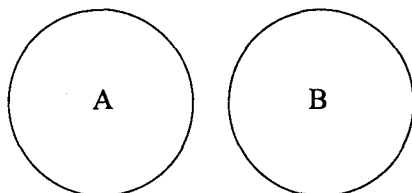
Dychotomie te znajdują swoje odbicie w naukach społecznych i humanistycznych. W antropologii kulturowej wyrażają się np. w przeciwstawieniu strukturalizmu i funkcjonalizmu, a w językoznawstwie i antropologii języka w polaryzacji deterministycznej koncepcji idei wrodzonych Noama Chomsky'ego (*Language and Mind*, 1968) i hipotezie relatywizmu językowo-kulturowego Sapira-Whorfa (1956)⁴.

Nie zamierzam w niniejszym artykule szczegółowo omawiać tych koncepcji, ani tym bardziej nie mam ambicji rozstrzygać dylematu leżącego u ich podstaw. Celem moim jest natomiast uporządkowanie głównych ujęć, pojawiających się w naukach społecznych, a odnoszących się do problemu zawartego w tytule: w jaki sposób życie społeczne ludzi warunkowane jest przez czynniki biologiczne oraz czy i – jeśli tak – w jaki sposób kultura może wpływać i wpływa na biologiczne środowisko człowieka, a zwłaszcza na rozumienie tego (faktycznego bądź wyobrażonego) wpływu. Oprócz przedstawienia typologii tych ujęć chcę także krytycznie omówić teoretyczne i praktyczne konsekwencje ich przyjęcia oraz zastosowania w naukach społecznych.

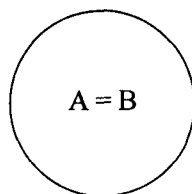
Natura a kultura – analiza wzajemnych relacji

Analizując formalne zależności pomiędzy dwoma pojęciami, w przedstawianym przypadku pomiędzy pojęciami natury i kultury, możemy przedstawić je w postaci pięciu typów relacji:

(1) Oba pojęcia denotują odrębne zjawiska i procesy, to znaczy ich zakresy pojęciowe są rozbieżne.



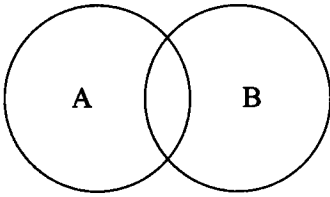
(2) Oba pojęcia denotują te same zjawiska i procesy, co znaczy, że ich zakresy pojęciowe są tożsame.



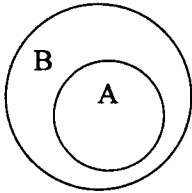
(3) Oba pojęcia denotują zjawiska i procesy, które częściowo są tożsame, a częściowo rozbieżne, co znaczy, że ich zakresy pojęciowe częściowo nakładają się na siebie.

⁴ Zob. J. Rokicki, *O relatywizmie i uniwersalizmie w antropologii języka*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 6, s. 33-51.

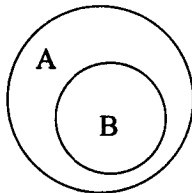
W takim przypadku każda z obu kategorii ma swój własny, specyficzny zakres pojęciowy, niezośnany i nienakładający się na zakres pojęciowy drugiej kategorii, przy jednoczesnym posiadaniu elementów wspólnych.



(4) Pojęcie A (w naszym przypadku pojęcie natury) zawiera się w pojęciu B (kultury), co oznacza, że pojęcie A (natury) jest podtypem szerszej kategorii B (kultury).



(5) Pojęcie B (kultury) zawiera się w pojęciu A (natury), co oznacza, że kultura jest podtypem szerszej kategorii natury.



Oprócz uporządkowania możliwych relacji pomiędzy dwoma pojęciami w wymiarze tożsamości bądź odrębności ich zakresów można pokazać także zależności określające kierunki determinacji lub oddziaływania ich desygnatów. Istnieją tutaj trzy możliwości:

Rzeczywistość oznaczana przez pojęcie A determinuje lub przynajmniej wyraźnie modyfikuje rzeczywistość oznaczaną przez pojęcie B ($A \rightarrow B$).

Odwrotność sytuacji pierwszej – rzeczywistość oznaczana przez pojęcie B determinuje lub przynajmniej wyraźnie modyfikuje rzeczywistość oznaczaną przez pojęcie A ($B \rightarrow A$).

Obie rzeczywistości wzajemnie na siebie wpływają i wzajemnie się modyfikują ($A \leftrightarrow B$), przy czym siła tych modyfikacji może nie być zrównoważona, ale zmienna w różnych płaszczyznach czy wymiarach oddziaływania.

Przegląd i analiza koncepcji opisujących w naukach społecznych relacje pomiędzy światem natury, wężej – biologicznym wyposażeniem i środowiskiem człowieka, a kształtem wytworzonego przez niego społeczeństwa i kultury dają podstawę do stwierdzenia, że jedyną postacią relacji, dla której nie znalazłem egzemplifi-

kacji, jest sytuacja opisywana w punkcie (4), gdzie pojęcie natury zawierałoby się w pojęciu kultury, co mogłoby oznaczać włączenie np. nauk biologicznych do nauk o kulturze. Wszystkie pozostałe typy wcześniej wymienionych związków między pojęciem natury a kultury można zilustrować historycznymi bądź współczesnymi przykładami koncepcji istniejących w naukach społecznych.

Antynaturalizm i kulturalizm (odrębność natury i kultury)

Stanowisko antynaturalistyczne nie kwestionuje biologicznego pochodzenia człowieka. Uznaje natomiast, że stworzył on świat całkowicie odrębny od świata przyrody – kulturę, w której występują elementy nowe, nieobecne w świecie przyrody, jak np. znaczenia, symbole, wartości, normy. W warstwie ontologicznej świat kultury to świat obecny w świadomości ludzi, do którego można dotrzeć, stosując procedury badawcze całkowicie odrębne od metod wypracowanych przez nauki przyrodnicze. Istotą metod badań nad kulturą jest rozumienie, które w zależności od konkretnego stanowiska należy interpretować jako empatię i/lub interpretację w oparciu o analizę danego faktu czy działania w ramach kontekstu działających ludzi (rozumienie hermeneutyczne)⁵.

Zwolennicy radykalnego oddzielenia natury od kultury poszukują zazwyczaj wyraźnych granic pomiędzy oboma obszarami. Do klasycznego zestawu cech granicznych, oprócz wymienionego już rozumienia w znaczeniu ontologicznym (przetwarzania obserwowanego świata przez świadomość jednostek) i metodologicznym, zaliczane są: świadoma umiejętność posługiwania się narzędziami przez człowieka, posiadanie organizacji społecznej, tworzenie i rozumienie symboli, zdolność do doznań pozazmysłowych, zdolność do tworzenia kategorii abstrakcyjnych – niemających swych obiektywnie istniejących desygnatów, tworzenie religii, obecność norm estetycznych i etycznych, pozagenetyczny przekaz informacji i umiejętności. Współczesne badania prowadzone przez etologów i socjobiologów pokazały jednak, iż wiele cech czy umiejętności zaliczanych tradycyjnie do ludzkiego świata kultury, jak na przykład organizacja społeczna, umiejętność uczenia się i rozpoznawania prostych znaków, zjawisko altruizmu, uczenie się przez naśladownictwo, posługiwanie się narzędziami można odnaleźć także w świecie zwierzęcym. Początkowo jasne i ostre dychotomiczne rozgraniczenie obu światów zaciemnia się i zamazuje, a dychotomia przechodzi w kontinuum.

Radykalny holizm (tożsamość natury i kultury)

Radykalny holizm to pogląd uznający tożsamość natury, społeczeństwa i kultury. Współczesnym przykładem podejścia radykalnie holistycznego jest pogląd, że wszystkie występujące na Ziemi ekosystemy są ze sobą powiązane, wzajemnie od

⁵ Za twórców stanowiska antynaturalizmu uważani są Wilhelm Dilthey (1833-1911) i Heinrich Rickert (1863-1936), a za najwybitniejszego przedstawiciela – Max Weber (1864-1920), w Polsce – Florian Znaniecki (1882-1958), Józef Chałasiński (1904-1979), Stanisław Ossowski (1897-1963).

siebie zależne i funkcjonują jako całość w nierozzerwalnym związku ze środowiskiem fizycznym. Skrajną tezą jest stanowisko, według którego wszystkie organizmy działają jak jedna istota, mająca na celu utrzymywanie samej siebie. Jeżeli więc natura i kultura, system biologiczny, społeczny i kulturowy nie stanowią odrębnych całości, ponieważ są wplecione w globalny organizm Ziemi, to ich arbitralne oddzielanie od siebie nie ma sensu. Główne wątki radykalnego holizmu obecne są w opisaney w końcu lat 70. XX w. przez Jamesa Lovelocka koncepcji Gai⁶ (nazwanej tak od imienia greckiej bogini Ziemi) i popularyzowanej głównie przez środowiska działaczy ekologicznych i ich sympatyków.

Determinizm przyrodniczy (natura determinuje kulturę)

W obrębie determinizmu przyrodniczego, czyli poglądu, że decydujący wpływ na życie społeczne i kulturę człowieka mają czynniki przyrodnicze, należy odróżnić determinizm środowiskowy, koncentrujący się na wpływie szeroko rozumianego środowiska naturalnego bytowania człowieka (geograficznego, klimatycznego, biologicznego), od determinizmu poszukującego źródeł społeczeństwa, kultury i ich modyfikacji w biologicznej konstrukcji gatunku ludzkiego. Badaniem funkcjonowania i zmienności określonych zbiorowości społecznych i systemów społecznych w kontekście ich powiązania ze środowiskiem przyrodniczym, a także przestrzenną organizacją wspólnot ludzkich zajmuje się ekologia społeczna. Z kolei wpływ biologicznej budowy człowieka (w tym genomu) na stworzone przez niego społeczeństwo i kulturę bada biologia ewolucyjna człowieka i związana z biologią ewolucyjną zwierząt, a ekstrapolowana na gatunek ludzki – socjobiologia.

Stanowiska deterministyczne mają dwie postaci – skrajną i umiarkowaną. W wersji skrajnej zmienna determinująca całkowicie określa zmienną determinowaną (natura w pełni określa i/lub zawiera w sobie kulturę). W wersji umiarkowanej proces determinacji nie ma charakteru totalnego. Zmienna determinowana ma swoją mniejszą lub większą, ale ograniczoną sferę autonomii, gdzie nie działają czynniki zmiennej determinującej (społeczeństwo i kultura powstały w wyniku biologicznej ewolucji człowieka, są określane przez czynniki biologiczne, ale mają też pewne elementy czy właściwości niepodlegające wpływom zmiennych biologicznych). Sfera autonomii może być rozumiana w wymiarze przestrzennym lub czasowym. W wymiarze przestrzennym chodzi o „obszary” lub elementy swoiste dla zmiennej determinowanej, nieredukowane do czynników zmiennej determinującej. W wymiarze czasowym wpływ zmiennej determinującej w pewnym momencie się kończy, co może być równoznaczne z destrukcją przedmiotu, lub wpływ ten jest zastępowany oddziaływaniem innych zmiennych, w szczególności takich, które można uznać za autonomiczne w stosunku do zmiennej determinowanej.

⁶ Pierwsze wydanie *Gai (Gaia. A New Look At life on Earth)* ukazało się w roku 1979. Polskie tłumaczenie ukazało się w roku 2003. Zob. J. Lovelock, *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, przeł. M. Ryszkiewicz, Warszawa 2003.

Sytuację taką opisuje np. pogląd, że proces adaptacji człowieka do środowiska w drodze doboru naturalnego i związanej z nim ewolucji biologicznej się skończył lub przestał mieć decydujące znaczenie i został zastąpiony mechanizmami adaptacji wygenerowanymi przez kulturę.

Radykalny determinizm środowiskowy

Pogląd ten jest charakterystyczny dla dziewiętnastowiecznej szkoły naturalistycznej w socjologii. Jak zauważył Jan Szczepański, wspólną cechą kierunków naturalistycznych, do których zaliczył: organicyzm, darwinizm socjologiczny, kierunek rasowo-antropologiczny, demograficzny, geograficzny, mechanistyczny, i z pewnymi wahaniem – psychologiczny, jest wspólne założenie ontologiczne, „że społeczeństwo jest częścią przyrody i że prawa przyrody wyznaczają jego procesy życiowe”⁷, oraz dyrektywa metodologiczna zalecająca „dążenie do wyjaśniania rozwoju społecznego za pomocą jednego czynnika determinującego lub zespołu czynników pokrewnych”⁸. Jeżeli jednak przypomnimy, że nawet takie kierunki socjologii naturalistycznej, jak organicyzm czy mechanicyzm, raczej nie twierdziły wprost, że społeczeństwo jest organizmem lub maszyną, ale posługiwały się tymi pojęciami jako analogiami wyjaśniającymi budowę i funkcje społeczeństwa, to ostrze radykalizmu wyraźnie się stępia.

Radykalizm ten jednak rośnie, gdy chodzi o wyjaśnianie warunków krańcowych egzystencji społeczeństwa. Uwarunkowane środowiskowo katastrofy – od zderzenia się Ziemi z dużym ciałem niebieskim, poprzez wybuchy wulkanów (Pompeje), globalne ocieplenie, trzęsienia ziemi, wielkie powodzie, masowe epidemie itp., w oczywisty sposób determinują społeczeństwo i kulturę i nie zależą od ludzkiej woli. W ostatecznym wypadku mogą zniszczyć i społeczeństwo, i kulturę, a niemal w każdym – modyfikują organizację społeczeństwa, wpływają na kulturę materialną i odzwierciedlają się w kulturze symbolicznej (w mitach, religii, literaturze i sztuce, czego przykładem może być biblijny opis potopu czy zniszczenia Sodomy i Gomor). Ale nawet w przypadku klęsk żywiołowych, oczywiście z wyjątkiem ostatecznej destrukcji społeczeństwa ludzkiego, działanie sił natury modyfikowane jest przez człowieka. Ludzie uczą się bowiem minimalizować skutki klęsk żywiołowych, a nawet niektórym z nich skutecznie przeciwdziałać (np. masowe szczepienia wyeliminowały epidemie czarnej ospy, nowe technologie w budownictwie pozwalają na przetrwanie budynków nawet w wypadku silnego trzęsienia ziemi). Wtedy jednak nie jest to już determinizm totalny, ponieważ siły natury wchodzą w interakcję z kulturą i ich działanie jest w jakimś stopniu przez nią modyfikowane.

⁷ J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1968, s. 168.

⁸ *Ibidem*.

Umiarkowany determinizm środowiskowy

Determinizm środowiskowy w wersji umiarkowanej opisuje wpływ takich czynników, jak rodzaj klimatu, właściwości gleby, ukształtowanie terenu, obecność wody czy bogactw mineralnych na danym terenie na procesy gospodarcze, osadnictwo, organizację społeczną oraz kulturę ludzi, ale ich nie absolutyzuje. Pozostawia miejsce na autonomiczne działanie człowieka, który modyfikuje otaczające go środowisko.

Zwrotny determinizm środowiskowo-kulturowy

Modyfikacje środowiska przyrodniczego przez człowieka mają dwojaki charakter. Z jednej strony poprzez zagospodarowanie środowiska, rozwój rolnictwa i nowych technologii, w tym biotechnologicznych modyfikacji genomów roślin i zwierząt, zmniejsza się poziom uzależnienia człowieka i kultury od sił natury, zwiększając w ten sposób stopień i zakres wolności ludzkiej. Z drugiej jednak strony człowiek – świadomie bądź nieświadomie – sam przyczynia się do degradacji środowiska i wzrostu zagrożenia klęskami żywiołowymi, co w efekcie zwraca się przeciwko niemu. Na przykład zwiększenie emisji dwutlenku węgla, spowodowane działalnością człowieka, zwiększa zagrożenie efektem cieplarnianym, co może zintensyfikować (i już to czyni) powodzie, huragany itp. Trudno je jednak zdefiniować wyłącznie jako rezultat determinacji człowieka i jego kultury wywołany przez środowisko przyrodnicze, ponieważ zostało już ono zmienione i pod wpływem udziału człowieka niejako „zwrotnie” na niego wpływa.

Radykalny determinizm biologiczny

Stanowisko radykalnego determinizmu biologicznego przyjmuje założenie, że czynniki biologiczne mają zasadniczy wpływ na życie społeczne i kulturę ludzką. Wpływ ten miałby wynikać z uniwersalnego charakteru praw odkrytych w świecie biologii, co oznacza, że prawa te determinowałyby także procesy zachodzące w społeczeństwie i kulturze.

Teorią biologiczną, która w największym stopniu wpłynęła na nauki społeczne, była teoria ewolucji gatunków Karola Darwina (1809-1882), a szczególnie koncepcje walki o byt, doboru naturalnego, zmienności organizmu i dziedziczności. Bezkrzytycznie przenoszone do nauk społecznych stały się podstawą takich częściowo już zapomnianych ujęć, jak koncepcja wrodzonych interesów człowieka (prokreacyjny, fizjologiczny, indywidualny, społeczny, transcendentny) Gustawa Ratzenhofera, prawo przystosowania (adaptacji) Michelangelo Vaccaro, teoria walki ras Ludwika Gumplowicza⁹, teorie wojny jako mechanizmu selekcji biologicznej, teorie

⁹ Jeżeli pojęcie „rasy” u Gumplowicza – a taka jest chyba jego intencja – zdefiniujemy jako „grupę o kulturze odmiennej od innych kultur”, to wówczas koncepcja ta powinna zostać zaliczona raczej w obręb pola wiedzy opisującej działania zmiennych kulturowych niż zmiennych biologicznych czy fizjologicznych.

rasowo-antropologiczne¹⁰. W ostatnich mniej więcej trzydziestu latach, niewątpliwie pod wpływem „rewolucji w biologii”, obserwujemy odrodzenie się determinizmu biologicznego w naukach społecznych. Przyjmuje on najczęściej postać teorii determinizmu rasowego lub neodarwinizmu, uznawanego za *alter ego* socjobiologii (nauki o społecznym życiu zwierząt) w naukach o społecznym życiu ludzi.

1. Determinizm rasowy

U źródeł koncepcji determinizmu rasowego leżą niewątpliwie dziewiętnastowieczne koncepcje rasowo-antropologiczne wypracowane m.in. przez Artura de Gobineau (1816-1882), Houstona Stewarta Chamberlaina (1855-1926), Vachera de Lapogue. Główne założenia tego kierunku można przedstawić następująco¹¹:

- a) zbiory jednostek ludzkich posiadają wrodzone, dziedziczne i niezienne cechy somatyczne, które dzielą ludzi na odrębne rasy,
- b) pomiędzy cechami somatycznymi a cechami psychicznymi i zdolnościami społecznymi istnieje korelacja, a więc „kultura czy ustrój społeczny danego społeczeństwa [...] nie jest niczym więcej, jak tylko nadbudową, materialną czy niematerialną obiektywizacją wrodzonych, rasowych cech biopsychicznych”¹².
- c) rasy i skorelowane z nimi społeczeństwa i kultury są różne co do ich wartości – można je podzielić na „lepsze” i „gorsze”.

Dwa pierwsze założenia mają znaczenie wyłącznie klasyfikacyjne, natomiast trzecie otwiera drogę do nierównego traktowania zbiorowości ludzkich, wydzielonych w kategoriach podobieństwa i różnic cech somatycznych, co, jeśli prowadzi do dyskryminacji tych zbiorowości, staje się w konsekwencji rasizmem.

Echo tych koncepcji można odnaleźć w nie tak dawnych pracach Arthura Jensa z lat 70. XX w.¹³ oraz głośnej książce Charlesa Murraya i Richarda Herrnsteina *The Bell Curve* z 1994 r.¹⁴ W obu przypadkach autorzy stawiają tezę, że obserwowane w wielu badaniach statystyczne różnice współczynnika inteligencji IQ (*Intelligence Quotient*) pomiędzy rasami, a w szczególności pomiędzy białymi a Murzynami, są uwarunkowane nie tylko czynnikami kulturowymi i ekonomicznymi, lecz także genetycznie. Wynika z tego, że potencjał intelektualny danej rasy jest ograniczony, edukacja i kultura nie są w stanie przekroczyć tych ograniczeń, co w przypadku ras o jego (potencjału intelektualnego) gorszej charakterystyce IQ prowadzi do „skazania” jej przedstawicieli na zajmowanie gorszej pozycji w społeczeństwie.

¹⁰ Zob. *ibidem*, s. 195.

¹¹ Założenia te przedstawiam w oparciu o pracę T. Szczurkiewicza, *Rasa, środowisko, rodzina*, Poznań 1938.

¹² *Ibidem*, s. 20.

¹³ W literaturze w języku polskim omawia je T. Bielicki, *Światopogląd naukowy i naczelne wartości ludzkiego życia*, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak et al., Warszawa 1984, s. 202-207.

¹⁴ Omówienie zob. np. w: W. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 38-39.

2. Socjobiologia i determinizm genetyczny

Socjobiologię początkowo definiowano jako dział biologii, którego głównym obszarem zainteresowań jest zachowanie społeczne zwierząt, a wraz z postępem genetyki – jego genetyczne uwarunkowania. Przełom nastąpił w roku 1975, kiedy to specjalizujący się w entomologii amerykański biolog Edwarda Osborne Wilson wydał swe najśłynniejsze dzieło: *Sociobiology. The New Synthesis*¹⁵. Zdefiniował w nim socjobiologię jako naukę badającą „biologiczne podstawy wszystkich form zachowań społecznych”, w tym także społecznych zachowań ludzi. W ten sposób, burząc granicę pomiędzy światem natury i kultury, rozszerzył zakres praw rządzących w świecie zwierząt na obszar zarezerwowany dotychczas dla nauk o społeczeństwie i kulturze¹⁶.

U podstaw socjobiologii leżą następujące założenia:

- a) Pochodzące jeszcze z prac Darwina założenie o kluczowej roli doboru naturalnego jako mechanizmu rządzącego ewolucją, przy czym za najlepiej przystosowane do środowiska Wilson uznawał osobniki nie najsilniejsze czy najwytrwalsze, ale takie, które odnoszą sukces reprodukcyjny.
- b) Jednostką doboru naturalnego nie jest ani gatunek, ani grupa, ani nawet pojedynczy organizm. Jest nią gen¹⁷. Organizm natomiast jest jedynie nosicielem genów i ich kopii.

Założenia powyższe pozwoliły na sformułowanie teorii „łącznej wartości przystosowawczej” (*inclusive fitness*), uważanej za centralne twierdzenie socjobiologii. Teoria ta głosi, że „gatunki zwierzęce zostały drogą selekcji naturalnej wyposażone w tendencję do obierania takich tylko strategii zachowań, które maksymalizują sukces rozrodczy osobnika, tzn. takich, które zapewniają osobnikowi maksymalny udział jego genów w następnym pokoleniu”¹⁸.

Teoria oparta na powyższych założeniach pozwoliła na wyjaśnienie altruistycznych zachowań zwierząt w dwóch odmiennych formach: doboru krewniaczego i altruizmu odwzajemnionego. Pierwsza forma altruizmu została wyjaśniona przez angielskiego genetyka matematycznego Williama D. Hamiltona jeszcze w połowie lat 60. (1964) na przykładzie owadów błonkoskrzydłych (mrówki, pszczoły, osy). Okazało się, że altruizm bezpłodnych żeńskich osobników (opieka nad jajami i larwami królowej, obrona mrowiska lub roju) służy przekazaniu maksymalnej ilości ich własnych genów następnemu pokoleniu. Jest to także przyczyna powstania organi-

¹⁵ Tłumaczenie polskie wersji popularnonaukowej ukazało się w 2000 r. Zob. E. O. Wilson, *Socjobiologia. Wersja popularnonaukowa*, przeł. M. Siemiński, Warszawa 2000.

¹⁶ Ściślej mówiąc, owo połączenie nie jest dosłowne. Jest raczej figurą retoryczną, sugerującą przyjęcie pewnej konwencji, o czym nie pamięta wielu krytyków Wilsona i jego koncepcji. Jej umowność ilustruje następujący akapit: „Spróbujmy w przyrodniczy sposób przyjrzeć się człowiekowi, jakbyśmy byli zoologami z innej planety, tworzącymi kompletny katalog ziemskich gatunków społecznych. W tej makroskopowej perspektywie nauki humanistyczne i społeczne zmieniają się w wyspecjalizowane gałęzie biologii; historia, biografia i literatura opisują ludzką etologię, a antropologia i socjologia odpowiadają socjobiologii jednego gatunku naczelnych”. E. O. Wilson, *op. cit.*, s. 291.

¹⁷ Ta modyfikacja została wprowadzona do teorii neodarwinowskiej pod wpływem prac Richarda Dawkinsa, a szczególnie książki *The Selfish Gene (Samolubny gen)* wydanej w 1976 r., polski przekład został opublikowany w roku 1996. Zob. R. Dawkins, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 1996.

¹⁸ T. Bielicki, *op. cit.*, s. 193.

zacji społecznej tych owadów. Zarówno altruizm, jak i organizacja owadów w „społeczeństwo” wynikają ze specyficznego układu genów. Samce u błonkoskrzydłych wylęgają się z niezapłodnionego jaja, a samice z zapłodnionego. Samce mają więc pojedynczy zespół genów (haploidalny), a samice podwójny (diploidalny). W konsekwencji córki mają 50% genów ojca (wszystkie ten sam komplet) i jeden z kompletów genów matki (dziedziczony losowo, a więc z prawdopodobieństwem pięćdziesięcioprocentowym). Dowolnie więc dobrane dwie siostry mogą mieć zestaw tych samych genów albo w stu, albo w pięćdziesięciu procentach. Z kolei w całej populacji jednego pokolenia siostrzy zestaw tych samych genów wynosi 75%, a więc jest większy niż pomiędzy matkami a córkami (50%). Z perspektywy przetrwania genów altruizm bezpłodnych sióstr jest zatem bardziej korzystny niż gdyby miały one własne dzieci. W ten sposób to, co z perspektywy sióstr możemy potraktować jako altruizm, jest po prostu egoizmem genów.

Altruizm odwzajemniony po bliższej analizie staje się także egoizmem genów. Okazuje się bowiem, że altruistyczne zachowania zwiększają szanse przetrwania grupy i sukcesu reprodukcyjnego, a zachowania „oszukańcze” (korzystanie z czynów altruistycznych bez ich odwzajemnienia) szanse te zmniejszają. Ludzka interpretacja altruizmu w kategoriach etycznych nie wystarcza do wyjaśnienia przyczyn i funkcji tych zachowań, a tym samym do zrozumienia stojącego za nimi związku przyczynowo-skutkowego.

Z drugiej strony bezkrytyczne przeniesienie wniosków z badań nad owadami do nauk o społeczeństwie może prowadzić do bardzo poważnych konsekwencji teoretycznych i praktycznych. Po pierwsze okazuje się, że do ukształtowania i istnienia porządku społecznego nie jest potrzebna świadomość i kultura. Wystarczą czynniki biologiczne, np. specyficzny układ genów u danego gatunku. Po drugie, świadomość i kultura wcale nie muszą mieć charakteru autonomicznego. Można je traktować po prostu jako funkcje zmiennych biologicznych – narzędzia ułatwiające przetrwanie i reprodukcję genów.

Gdyby przyjąć, że życiem ludzi, tak jak życiem zwierząt, rządzi zasada maksymalizacji udziału własnych genów w następnym pokoleniu, to wówczas możliwe by było sformułowanie prawidłowości niektórych zachowań ludzkich. Przykładowo mogłyby to być następujące zachowania¹⁹:

- Gotowość świadczenia pomocy byłaby zależna od stopnia pokrewieństwa pomiędzy pomagającym a wspomaganym. Im bliższe pokrewieństwo, tym większa chęć do okazania pomocy. W ten sposób otrzymalibyśmy biologiczne uzasadnienie skłonności do nepotyzmu.
- Ludzie chętniej pomagaliby osobom młodszym (przed zakończeniem wieku reprodukcyjnego) niż starszym.
- „Gotowość do ponoszenia ofiar dla dziecka powinna być [...] mniejsza u matek młodszych niż starszych”²⁰.
- Ludzie mieliby genetycznie uwarunkowane predyspozycje do altruizmu wobec własnego rodu lub plemienia, a brak zahamowań przed okazywaniem wrogości

¹⁹ Przykłady te podają za T. Bielićkim, *op. cit.*, s. 197.

²⁰ *Ibidem*, s. 199.

wobec obcych. Znaleźlibyśmy w ten sposób genetyczne uzasadnienie ksenofobii, rasizmu i szowinizmu.

- Zahamowania przed dzieciobójstwem powinny być mniejsze w stosunku do dzieci upośledzonych niż w stosunku do rozwiniętych „normalnie”.
- W przypadku wojny uzasadniona by była fizyczna likwidacji chłopców i mężczyzn przez zwycięzców, a utrzymanie przy życiu kobiet w wieku reprodukcyjnym.
- W interesie mężczyzny byłoby dokonanie jak największej liczby zapłodnień w ciągu życia. Dla kobiety najkorzystniejsza strategia to „zwabienie partnera o dobrych cechach genetycznych i skłonienie go do stałej pomocy ekonomicznej i do stałej obrony jej i potomstwa”²¹.
- Uzasadnienie biologiczne uzyskałby podwójny standard moralny wobec zdrady żony i męża. Zdrada żony zagrażałaby interesom mężczyzny – obciążenie ekonomiczne nie własnym potomstwem. Zdrada męża nie zagraża własnym interesom reprodukcyjnym kobiety.

Lata 80. XX w. to okres rosnącej popularności socjobiologii oraz jej ekspansji (ale nie w Polsce) na coraz to nowe pola naukowe, zarezerwowane dotychczas dla socjologii i antropologii społecznej. Dla Wilsona nawet religia, uznawana za unikatową dla gatunku ludzkiego, może być wyjaśniona w kategoriach doboru naturalnego jako forma mitu regulującego konflikt pomiędzy interesami jednostki i grupy. Ogranicza bowiem odruchy samolubne i sprzyja skłonnościom altruistycznym, zwiększając w ten sposób spójność grupy i szanse jej reprodukcji w następnych pokoleniach. Jak konkluduje Adam Urbanek: „Korzyści biologiczne, jakie przynosi religia, a także jej zależność od struktury umysłu wskazują, że nakierowanie na życie religijne powstało u człowieka pod działaniem doboru naturalnego i ma uwarunkowania genetyczne”²².

W ostatnich latach jednak deterministyczny radykalizm socjobiologii łagodnieje. Coraz częściej socjobiologowie wygłaszają pogląd, że geny tworzą pewien określony repertuar zachowań, które w trakcie społecznego procesu uczenia się mogą być w różnym stopniu wzmacniane, modyfikowane, powstrzymywane. W takim ujęciu socjobiologię należałoby umieścić wśród podejść charakterystycznych dla determinizmu umiarkowanego.

Umiarkowany determinizm biologiczny – perspektywa biologii ewolucyjnej

Umiarkowany determinizm biologiczny zakłada, że wpływ czynników biologicznych na życie społeczne człowieka i jego kulturę ma charakter ograniczony. Oznacza to, że i społeczeństwo, i kultura nie mogą być w całości zredukowane do kategorii biologicznych. Biologia miałaby zatem odpowiadać za przygotowanie pewnych warunków, ramy lub formy, którą wypełniałaby treść społeczno-kulturowa. Podstawowe elementy tej ramy są oczywiste. Czas życia jednostki oraz sekwencja jego etapów (niemowlęctwo, dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały, starość) są wyznaczone przez

²¹ *Ibidem*, s. 200.

²² A. Urbanek, *Między egoizmem, altruizmem i agresją*, [w:] *Wizje człowieka...*, s. 185.

zmienne biologiczne, chociaż w pewnym stopniu kultura może je modyfikować. Człowiek w zasadzie nie ma wpływu na swoją płć biologiczną (operacje zmiany płci mają charakter marginalny), co mimo postępów w zakresie równouprawnienia kobiet wciąż ma istotny wpływ na płć kulturową. Ludzie w coraz większym stopniu mogą kontrolować swój wygląd zewnętrzny (człowiek dziedziczący predyspozycje do otyłości dzięki specjalnej diecie wcale nie jest skazany na otyłość)²³ i prawdopodobnie dzięki rozwojowi biotechnologii i inżynierii genetycznej będą w przyszłości mogli kontrolować niektóre inne cechy swego wyglądu fizycznego, np. wzrost²⁴. Mimo że stopień determinacji życia społecznego i kultury ludzkiej przez czynniki biologiczne maleje i współczesny człowiek jest w mniejszym stopniu uzależniony od natury niż jego przodkowie, to oczywiście nie jest i w przewidywanej przyszłości nie będzie od niej niezależny.

W ramach umiarkowanego determinizmu biologicznego istnieje też pogląd, że człowiek posiada takie swoiste cechy biologiczne, które niejako wymuszają na nim wytworzenie systemu społecznego i kultury. Na szczycie tych cech biologia i antropologowie umieszczają z reguły duży mózg z rozwiniętą korą mózgową (ok. 10 mld komórek nerwowych) i ze skomplikowanym systemem połączeń pomiędzy neuronami, a także takie cechy anatomiczne, jak: postawa pionowa, dwunożny chód, chwytność rąk związana z przeciwstawnością kciuka i innych palców, budowa aparatu głosowego umożliwiająca artykulację mowy, cechy fizjologiczne, jak np. widzenie stereoskopowe, długi okres dojrzewania osobniczego (brak samowystarczalności)²⁵. Niektóre z nich nie są cechami wyłącznie ludzkimi. U człowieka pojawiają się jednak w niepowtarzalnej konfiguracji, co w efekcie prowadzić miało do wytworzenia systemu organizacji społeczeństwa i wykształcenia się kultury. Za najważniejszą cechę charakterystyczną odróżniającą naturę od kultury uznaje się mowę artykułowaną, która jest podstawą wszystkich systemów symbolicznych, nośnikiem informacji pozagenetycznej, środkiem kumulacji wiedzy i przekazywania jej w czasie i przestrzeni²⁶. Sama mowa, możliwa dzięki anatomii aparatu głosowego i – jak sądzą zwolennicy uniwersalizmu w językoznawstwie i antropologii języka (np. N. Chomsky w *Language and Mind*) – wrodzonemu charakterowi operacji logicznych, będących fundamentem tzw. struktur ukrytych języka, jest jednak głęboko zanurzona w biologii i fizjologii gatunku ludzkiego. Z drugiej strony dzięki mowie człowiek wykształcił samoświadomość i dzięki temu stworzył społeczeństwo i życie społeczne jednak zasadniczo różne od opisywanego przez entomologów społeczeństwa mrówek. Ponieważ, jak zauważa E. Nowicka:

Środowisko sprzyjało przetrwaniu osobników, a raczej zbiorowości, o najlepiej ukształtowanym systemie komunikowania się i współdziałania oraz najlepiej rozwiniętych formach kultury, [to dopiero – przyp. J. R.] [...] w trakcie ewolucji gatunku *Homo sapiens* dokonało się ostateczne przesunięcie z adaptacji biologicznej na adaptację kulturową²⁷.

²³ Jest to przykład podany za: B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 68.

²⁴ Zob. Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996, s. 149.

²⁵ Zob. np. E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 1991, s. 206-213.

²⁶ Por. B. Phillips, *Sociology, from Concepts to Practice*, New York, s. 24-26.

²⁷ E. Nowicka, *Świat człowieka...*, s. 242.

„Kulturalizacja” zmiennych biologicznych

O „kulturalizacji” biologii, a ściślej modyfikacji czynników biologicznych przez zmienne kulturowe możemy mówić co najmniej w dwojakim sensie. Po pierwsze, w sensie bezpośrednim, tzn. takim, gdzie działalność gospodarcza człowieka, zbudowana przez niego infrastruktura materialna, nauka, a nawet kultura symboliczna, w tym sztuka, modyfikują zarówno otaczające go środowisko, jak i jego własny organizm.

Po drugie, w sensie pośrednim, tzn. takim, w którym pewne przekonania o wpływie natury czy zmiennych biologicznych, przepuszczone przez pryzmat subiektywnego doświadczenia ludzi, a nie natura sama, modyfikują ich postawy, konstrukcje systemów społecznych, normatywnych i aksjologicznych, czyli mają rzeczywisty wpływ na społeczeństwo i kulturę, tak jak gdyby był on wynikiem bezpośredniego oddziaływania zmiennych biologicznych.

Jeśli chodzi o pierwsze z wymienionych znaczeń, to wpływ człowieka i wprowadzonych przez niego technologii na środowisko przyrodnicze i na niego samego jest poza dyskusją. W zasadzie współcześnie trudno jest znaleźć na Ziemi środowisko nieprzekształcone w wyniku działalności ludzkiej. Te enklawy, które jeszcze istnieją, muszą być w sposób specjalny chronione, a więc zazwyczaj przekształcane są w parki narodowe. Odkrycia biologii molekularnej i biotechnologii umożliwiają modyfikacje genotypu istot żywych, co oczywiście może pociągać za sobą zmiany w fenotypie. Jak zauważa Z. Bauman: „rozwój nauki i techniki poszerza sferę sterowania zjawiskami, które dotąd zaliczano do natury, przesuwając więc dalej granice kultury”. Konsekwencji tego rozwoju nie możemy do końca przewidzieć. Jednak w ostatecznym rachunku to człowiek decyduje o tym, w jaki sposób wykorzysta możliwości stworzonej przez siebie nauki i techniki. Cel tych działań jest zawsze określony przez systemy aksjonormatywne ludzi i ich społeczeństw. Ponieważ systemy aksjonormatywne należą do najważniejszych elementów kultury, można powiedzieć, że w znacznej swej części natura jest determinowana przez kulturę.

Jeśli chodzi o drugie rozumienie procesu „kulturalizacji” natury czy biologii, to sądzę, że nasuwa się tu analogia do zasady „współczynnika humanistycznego” W. I. Thomasa i F. Znanieckiego, czy szerzej – socjologii humanistycznej, dla której przedmiotem badawczym są znaczenia, jakie dla człowieka mają elementy rzeczywistości go otaczającej, a nie te elementy *per se*. Jeżeli więc ludzie przekonani są na przykład o tym, że krew jest nośnikiem cech rasowych lub narodowych, to mogą zachowywać się w taki sposób, jakby tak rzeczywiście było. W badaniach E. Nowickiej i jej zespołu nad „swojskością” i „obcością etniczną” z 1988 i 1991 r. pytano m.in. o to, czy respondenci w przypadku konieczności transfuzji krwi przyjęliby „zdrową, przebadaną krew od:”²⁸ – tu wymieniano wybrane narodowości i rasy. W 1988 r. 26% badanych odrzuciłoby krew Murzyna, 23% – Żyda, 22% – Chińczyka, 21% – Araba, 14% – Niemca oraz: 9,9 i 8% – odpowiednio – Włocha, Anglika i Słowa-

²⁸ E. Nowicka, *Obcy etnicznie w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, [w:] *Inny – obcy – wróg. Swoi i obcy w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, red. E. Nowicka, J. Nawrocki, Warszawa 1996, s. 55.

ka²⁹. W badaniach z 1991 r., prowadzonych wśród młodzieży szkolnej i studenckiej, wyniki przedstawiały się następująco: krew Araba odrzuciłoby 28,9%, Murzyna – 27,6%, Rumuna – 26,8%, Chińczyka – 22,4%, Żyda – 21,4%, Rosjanina – 18,1%, Niemca – 10,4%, Francuza – 7,2%, Amerykanina – 6,4% i Anglika – 5,4%³⁰.

W podobny sposób można zinterpretować społeczne znaczenie kategorii rasy. Kategoria ta, chociaż zakorzeniona w biologii, nie determinuje genetycznie zdolności, temperamentu, inteligencji, sprytu, wytrzymałości i innych cech, istotnych w procesie adaptacji do środowiska. Staje się ważna społecznie jako kategoria klasyfikacyjna wprowadzona przez system kultury, który z kolei kształtuje zasady organizacyjne społeczeństwa (prawo, zwyczaje i obyczaje itp.), regulujące dostęp do różnych dóbr, stosunki społeczne w zakresie dominacji – podporządkowania i inne ważne sfery życia społecznego i kultury. I chociaż zgodnie z wiedzą biologiczną nie jest obiektywną podstawą hierarchizacji zbiorowości ludzkich, przetworzona przez świadomość społeczną i kulturę działa tak, jak gdyby taką podstawą była. A więc znowu – zmienna mająca swe korzenie w systematyce biologicznej wpływa na społeczeństwo i jego strukturę nie bezpośrednio, ale poprzez pryzmat kultury. Po raz kolejny kategoria biologiczna podlega kulturalizacji.

Podsumowanie

Czytając literaturę socjologiczną, można odnieść wrażenie, że socjologowie częściej podkreślają odrębność swej dyscypliny nadawczej od innych nauk, w tym także od biologii, niż poszukują podobieństw. Opinii o zasadniczej odrębności obu nauk nie podziela wielu biologów. Na przykład Władysław J. H. Kunicki-Goldfinger – biolog i filozof – uważa, że biologia wykazuje większe podobieństwo do nauk humanistycznych niż inne nauki ścisłe. Przejawia się ono w częściowej tożsamości obiektu badań, jakim jest człowiek, który jako gatunek należący do świata zwierząt jest również badany przez biologów. Człowiek zarówno dla biologa, jak i humanisty nie jest obiektem znajdującym się poza badaczem. Badacz jest w pewien sposób „wewnątrz obiektu”³¹, co odróżnia obu od ich kolegów fizyków, chemików czy inżynierów. Duży wpływ na rozwój obu dyscyplin miał ewolucjonizm, stworzony na gruncie biologii, ale w różnych odmianach obecny w naukach społecznych. Znaczna część terminologii nauk społecznych pochodzi także z biologii, ale i biologia „pożyczała” terminy z socjologii, psychologii, filozofii czy ekonomii. Nie ma zatem jakiegoś istotnego powodu, by zamykać granice pomiędzy biologią a naukami społecznymi czy – szerzej – humanistycznymi. Rozważania na temat związków pomiędzy światem natury a kulturą ludzką oraz opisującymi je i wyjaśniającymi dyscyplinami wiedzy są więc całkowicie uzasadnione, możliwe metodologicznie, potrzebne z punktu widzenia poznawczego i praktycznego.

²⁹ Eadem, *Dystans wobec innych ras i narodów w społeczeństwie polskim*, [w:] *Swoi i obcy*, red. E. Nowicka, Warszawa 1990, tab. 7, s. 176.

³⁰ Eadem, *Obcy etnicznie...*, tab. 2, s. 56.

³¹ W. J. H. Kunicki-Goldfinger, *Dziedzictwo i przyszłość. Rozważania nad biologią molekularną, ewolucją i człowiekiem*, [w:] *Wizje człowieka...*, s. 215.

Analiza tych związków wykazała, że wśród istniejących poglądów znajdujemy stanowiska deterministyczne i dialektyczne, a te pierwsze w wersji radykalnej i umiarkowanej. Krytyka jest wymierzona przede wszystkim w determinizm radykalny, w szczególności w determinizm rasowy i socjobiologię w wersji „samolubnego genu”. Socjologii zarzuca się antropomorfizację świata zwierząt, a obu rodzajom determinizmu – rasizm i seksizm, teoretyczny i metodologiczny redukcjonizm oraz spekulatywność³².

Na osobną uwagę zasługują możliwe konsekwencje etyczne przyjęcia deterministycznego punktu widzenia. Według T. Bielickiego stanowisko to prowadzi może do zanegowania naczelnej wartości życia – jego sensu, ponieważ odbiera człowiekowi poczucie podmiotowości i narzuca mu rolę marionetki. Poprzez negację bezinteresowności (altruizmu) wzmagają lęk przed nieistnieniem dobroci, likwiduje prawdziwą wolność wyboru, odbiera poczucie „ważnej misji” w życiu, zastępując je doznaniem pustki życiowej. Ponadto determinizm rasowy, odbierając wiarę w sens samodoskonalenia, może doprowadzić do pojawienia się fatalistycznego kompleksu „pariasa”, napiętnowanego nie tylko we własnym życiu, lecz także w przyszłym życiu własnych potomków³³. Nawet jeśli autor przesadza w swych obawach, to trzeba jednak przyznać, że konsekwencje światopoglądowe przyjęcia skrajnie deterministycznego, biologistycznego punktu widzenia byłyby poważne.

Umiarkowany determinizm odrzuca redukcjonizm, czyli w naszym przypadku sprowadzanie człowieka wyłącznie do roli realizatora programu genetycznego, nie neguje wpływu zmiennych biologicznych na społeczeństwo i kulturę. Zdaniem Kunickiego-Goldfingera:

Tak jak genetycznie jesteśmy wyposażeni nie w odporność, ale w zdolność do uruchamiania reakcji odpornościowej, a genetyczne czynniki określają tylko zakres tych możliwości, tak intelektualnie, społecznie, etycznie nie jesteśmy ściśle określani. Genetyczne mechanizmy stwarzają pewne możliwości i nakładają na nie pewne ograniczenia. W tych granicach realizacja cech naszej osobowości jest formowana przez warunki naszego życia, poczynając od życia płodowego³⁴.

Nauki społeczne mają prawo oczekiwać od biologii współpracy i pomocy w określeniu zakresu tych możliwości i ograniczeń.

³² A. Urbanek, *op. cit.*, s. 176-181.

³³ Zob. T. Bielicki, *op. cit.*, s. 209-213.

³⁴ W. J. H. Kunicki-Goldfinger, *op. cit.*, s. 227.